

ROZDZIAŁ 6

Cóż więc powiemy? Czy mamy trwać w grzechu, aby łaska obfitowała? (wers. 1)

Rozważmy pierwszy wyraz: „co więc powiemy?”. Paweł używa tego zwrotu wyłącznie w „Liście do Rzymian” i czyni to sześć razy. Odpowiada on talmudycznemu awa amina, prawdopodobnie w tłumaczeniu z aramejskiego, ponieważ tradycyjne formuły stosowane w dyskusjach mają aramejskie pochodzenie.

Istnieją dwa różne Talmudy – Jerozolimski i Babiloński. W Talmudzie Jerozolimskim wyłożone są prawa i nie ma w nim sporów i polemik. System myślenia babilońskiej społeczności żydowskiej zbudowany jest natomiast na sporach i na konsekwentnym udowadnianiu swojego stanowiska. Tradycja babilońska prowadzi od tego czy innego wersetu Pisma do dowodu, do praktycznego prawa. I kiedy człowiek wyjaśnia jakieś stanowisko, to zmuszony jest przytoczyć kontrargumenty (nieprawidłowe lub alternatywne interpretacje), które można by zastosować do tego, co mówi. Przytacza się je jako początkowe założenia, które następnie zostaną obalone. A te kontrargumenty, z góry fałszywe, zaczynają się od słów awa amina (coż powiemy).

Czy mamy trwać w grzechu, aby łaska obfitowała?

W poprzednim rozdziale Paweł mówił, że Adam był obrazem. Użyte zostało słowo *typos* (pieczęć, typografia). Oznacza to, że Adam był wzorem, według którego została ukształtowana ludzkość. Dlatego pieczęć nosiła odcisk grzechu Adama. Powiedziano, że Adam zrodził syna na swój obraz i podobieństwo, ponieważ zawierał w sobie obraz Boży, lecz był on już zniekształcony. Do czasów Mojżesza śmierć panowała w świecie przez grzech Adama. Potem zostało dane Prawo, Bóg oddzielił naród żydowski, oczyścił go z grzechu Adama, ale nie zmienił całkowicie jego stanu. Tradycyjne powiedzenie z Psalmów, które

cytuje Jezua: "Wszyscy jesteście bogami i synami Najwyższego" przypisywane jest, zgodnie z tradycją, Najwyższemu, który wypowiedział te słowa na Synaju.

Na Synaju dokonało się pełne oczyszczenie i odnowienie Izraela w synostwie Bożym, lecz podobnie jak Adam, Izrael nie wytrwał. W psalmie jest też napisane: "Ale wy umrzecie jak ludzie, to znaczy jak Adam i upadniecie jak każdy z książąt", czyli jak każdy, kto wywyższył się przez pychę. Izrael uczynił sobie złotego cielca, również wypaczając obraz Najwyższego. I od tego rozpoczął się upadek Izraela. Pieczęć Adama uwidoczniła się na wszystkich: zarówno na poganach, mających objawienie poprzez obserwację stworzenia, jak i na Żydach, mających Prawo. Ale Bóg był cierpliwy, przebaczał i w tym objawiła się Jego łaska. I tutaj Paweł przytacza argument: skoro Bóg posiada taką cechę jak cierpliwość, to może człowiek powinien pozostać grzesznym, aby cierpliwość trwała nadal? I zaraz potem widzimy sprzeciw – w żadnym wypadku. Paweł prowadzi polemikę w stylu talmudycznym, aby argumentować to w sporze z faryzeuszami.

Nie daj Boże! My, którzy umarliśmy dla grzechu, jakże możemy jeszcze w nim żyć? (wers. 2)

Co znaczy umrzeć dla grzechu? W Talmudzie, w traktacie "Nida" (arkusz 61), znajduje się interesująca dyskusja na temat tego, czy można pochować człowieka w ubraniu z lnu i wełny. W Księdze "Wajikra" (Kapłańska) 19:19 Najwyższy zakazuje używania odzieży z dwóch różnych rodzajów nici, z lnu i wełny. Pojawia się więc pytanie, czy można pochować człowieka w takim ubraniu, skoro zmarły jest wolny od przykazań oraz czy człowiek będzie zobowiązany przestrzegać przykazań, gdy zmartwychwstanie.

Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Jezusie Chrystusie, w Jego śmierci zostaliśmy ochrzczeni? (w. 3)

Wróćmy znowu do czasu wyjścia z Egiptu, do przejścia przez Morze Czerwone. Dlaczego Najwyższy nie wylał na Egipcjan siarki czy ognia ani nie pobił ich gradem, a utopił w wodzie? Woda ma dwie ważne właściwości. Po pierwsze, w wodzie rozpuszcza się wszystko, co żywe, wszystko, co organiczne. Po drugie, woda to podstawa wszystkiego, kiedy Najwyższy tworzył człowieka, robił to z prochu ziemi i wody. Dlatego Bóg zniszczył Egipcjan jako absolutną tumę (absolutną nieczystość). I przeprowadził Żydów przez morze, dokonując swego chrztu, a także każdy z Izraelitów otrzymał własny dział ziemi. Jest na kuli ziemskiej skrawek lądu, gdzie stąpały tylko stopy Żydów, ponieważ morze najpierw się rozstało, a potem znowu zamknęło, i niczyja noga tam więcej nie stąpała, jak powiedziano w Księdze "Szmot" (Wyjście) 14: "... i morze powróciło do swego porządku". Tradycja mówi, że kiedy Bóg tworzył świat i powiedział: "Niech zbiorą się wody i niech ukaze się ląd", zawarł przymierze z wodą, że woda będzie się rozstępować i ukazywać ląd, aby służyć oczyszczeniu człowieka. Samo istnienie wody jest uwarunkowane przez przymierze właśnie tą jej właściwością. Stworzenie przeszło przez określony etap, kiedy morze się rozstało, a Izrael przeszedł przez nie. To jeden z powodów, dla których Izrael nazwano Hebrajczykami, iwrim (ci, którzy przeszli). A potem, zbliżając się do Synaju, Izrael osiągnął stan, o którym powiedziano "wszyscy jesteście bogami", ale nie wytrwał w nim. Z tego powodu zostało dane Prawo, szczegółowe przykazania oraz, jak widzimy w księdze "Wajikra" (Kapłańska), w większości system naprawiania grzechów. Izrael nie trwał w świętości, ale mógł powracać do zdrowego stanu przez ofiary. Kiedy czytamy: "człowiek sprawiedliwy w czynieniu Prawa", jest to podobne do sytuacji, gdy ktoś odsiedział wyrok i wychodzi na wolność z czystym sumieniem: sumienie jest czyste, ale zaświadczenie o zwolnieniu istnieje - ofiary zostały złożone. Tak działo się z poganami, którzy otrzymywali karę za swoje myśli poza Prawem, jak i z Żydami w ramach Prawa. I tak działo się aż do objawienia Jezua. Po objawieniu Jezui, przez chrzest, niszczymy Egipcjan, nasze zniszczalne grzeszne ciało z jego pożądlivościami: pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pychę życia. Kiedy Ewa zerwała owoc, widząc, jak piękne jest drzewo i że daje ono wiedzę, obecne były te same trzy składniki: pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha życia. I te aspekty towarzyszyły całemu potomstwu Adama i Ewy. Przez śmierć i zmartwychwstanie Jezui

weszliśmy do wody i pogrzebaliśmy (rozpuściliśmy) nasze grzeszne ciało z jego ziemskimi pożądliwościami, oczyściliśmy ciało duchowe i umarliśmy dla grzechu, chrzcząc się w Jego śmierć.

Zostaliśmy więc pogrzebani z nim przez chrzest w śmierci, aby jak Chrystus został wskrzeszony z martwych przez chwałę Ojca, tak żebyśmy i my postępowali w nowości życia. (wers. 4)

Jeśli weszliśmy z Nim do morza, to z Nim też wyjdziemy. Istota wiary polegała na wejściu do morza. Midrasz opowiada, że Żydzi szli przez morze i nie zatrzymywali się, dopóki woda nie zaczęła zalewać im nosa, i dopiero wtedy wody się rozstały. Kiedy przyjmujemy chrzest w Chrystusie, umieramy razem z Nim, w wodzie wszystko się rozpuszcza i odnawia. Topimy starego człowieka i odnawiamy się w nowym ciele.

Dalej Paweł mówi, że ten nowy człowiek zmartwychwstał przez chwałę Ojca. Na morzu Najwyższy objawił Swoją chwałę, ujawnił Swoją władzę nad naturą, dlatego i my, którzy za Nim podążamy, stajemy się ponad naturą i ponad naszym dawnym początkiem. W ten sposób zmartwychwstajemy mocą i chwałą Ojca, aby chodzić w odnowionym życiu.

Jeśli bowiem zostaliśmy z nim wszczępieni w podobieństwo Jego śmierci, to będziemy też z nim wszczępieni w podobieństwo zmartwychwstania; (wers. 5)

Jak z Mojżeszem weszli do morza i wyszli, tak i z Jezua weszli w śmierć i wyszli z niej. Tradycja żydowska mówi, że ostatni Zbawiciel będzie podobny do pierwszego. W Piśmie jest wiele paraleli między Mojżeszem a Jezua. Jezua powtarza to, czego pierwowzorem był Mojżesz, lecz czyni to na znacznie wyższym poziomie duchowym.

Wiedząc o tym, że nasz stary człowiek został ukrzyżowany razem z nim, aby ciało grzechu zostało zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi. Kto bowiem umarł, został uwolniony od grzechu. (wers. 6-7)

Pożądliwości, którymi Adam został zarażony, zniewoliły nas i uczyniły niewolnikami grzechu. Człowiek, który umarł, staje się wolny od grzechu.

Jeśli więc umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim będziemy żyć; (wers. 8)

Jest to analogia do tego, co jest powiedziane w pieśni nad morzem: "I uwierzyli w Najwyższego i w Mojżesza, sługę Jego". Podstawą wiary w Jezusę jest to, że możemy umrzeć z Nim i zmartwychwstać.

Wiedząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera i śmierć nad nim więcej nie panuje. (wers. 9)

Człowiek umiera tylko raz. Śmierć ma władzę, jak ustanowił Najwyższy: "Jeśli spróbujesz tego owocu, śmiercią umrzesz". W Adamie wszyscy umarli, my również umarliśmy, ale w Jezui. Różnica między Jezusą a Adamem polega na tym, że On zmartwychwstał, ponieważ był sprawiedliwy.

To bowiem, że umarł, raz umarł dla grzechu, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy uważajcie siebie za martwych dla grzechu, a żywych dla Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu. (w. 10-11)

Wcześniej żyliśmy dla grzechu, niekoniecznie popełniając coś bardzo złego, lecz dążąc do celów ziemskich. Istnieją przykłady na to,

jak wspaniałe miasta, takie jak miasta Majów, Troja czy imponujące budowle wzniesione przez Heroda, zostały zniszczone. Wszystko, co człowiek tworzy w tym przemijającym świecie, jest nietrwałe. I umarliśmy dla tego, co ziemskie, a teraz żyjemy innymi pragnieniami, pragniemy świętości i bliskości z Najwyższym. Im mniej człowiek pragnie otrzymywać, a bardziej pragnie dawać, tym bliżej jest Najwyższego. Możemy pragnąć otrzymywać od Najwyższego, aby dawać innym. Będąc świętym, człowiek nie żyje już własnymi pragnieniami, ale pragnieniami Najwyższego. Dla niego wypełnianie przykazań staje się naturalnym instynktem, jak napisano w „Księdze proroka Jeremiasza” (31): „Wpiszę Prawo Moje w ich serca”. Tak jak pragniemy oddychać i odżywiać się w naszym fizycznym ciele, tak w duchowym ciele pragniemy żyć świętością Najwyższego. Ten dawny człowiek, który szukał przyjemności dla siebie, przestaje istnieć. Jeśli wcześniej byliśmy niewolnikami własnych pragnień, to teraz jesteśmy niewolnikami pragnień Bożych.

Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, żebyście mieli mu być posłuszni w jego pożądliwościach. (w. 12)

Człowiek dla osiągnięcia jakichś ziemskich celów, powodzenia, statusu jest czasem gotów poświęcić swoje życie. I samo w sobie nie jest to złe. Paweł nigdy nie nauczał przeciwko temu, aby człowiek odnosił sukcesy w tym świecie. Zadanie polega na tym, aby to powodzenie dawało więcej możliwości do służenia Bogu. Wszystkie nasze dążenia powinny być skierowane na to, aby chwalone było imię Boga.

I nie oddawajcie waszych członków jako oręża niesprawiedliwości grzechowi, ale oddawajcie samych siebie Bogu jako ożywieni z martwych i wasze członki jako oręż sprawiedliwości Bogu. (w. 13)

Tradycja żydowska liczy 613 przykazań, choć w Torze tak naprawdę jest wiele przykazań, jak mówi się w Psalmie: "Przykazanie twoje jest bezgraniczne". Skąd wzięła się ta liczba 613? Co ciekawe,

liczba ta pojawiła się na tle wypaczenia nauki Pawła. W poprzednim rozdziale mówiliśmy o tym, że niektórzy oskarżali Pawła o nauczanie nieprzestrzegania Prawa itd., istniały różne warianty niezrozumienia Pawła. Przeciwno temu występował znany żydowski rabin II-III wieku, rabbi Jesimnaj. Prowadził wiele sporów z chrześcijanami, których Paweł oskarża o wypaczanie jego nauki. I jako argument w dyskusji przytoczył liczbę 613 – to gematria słowa Tora: 611 przykazań plus jeszcze dwa: "Ja jestem Pan Bóg twój" i "Nie będziesz miał innych bogów przede Mną". Medycyna tamtych czasów liczyła 613 organów w ciele człowieka. I do dziś w medycynie tybetańskiej, indyjskiej i w tradycji żydowskiej wymienia się 365 żył i 248 organów ciała, co w sumie daje 613. Jezua mówi o prawej ręce, o oku, które gorszy i którego należy się pozbyć, ponieważ dla każdego organu jest swoje przykazanie i swój grzech. Dlatego rabbi Jesimnaj wprowadził do użytku tę liczbę 613. W rzeczywistości przykazań nie jest 613, nikt nie może policzyć dokładnie, jest ich nieskończenie wiele. Ale rabbi Jesimnaj próbował usystematyzować przykazania, wiążąc je z anatomią człowieka. Było to półtora lub dwa wieki po Pawle, ale ten związek był znany w czasach Jezuy i w czasach Pawła.

Paweł mówi o tym, że tak jak wcześniej każdą częścią ciała służyliśmy grzechowi, tak teraz każdym organem, każdą komórką powinniśmy służyć wypełnianiu przykazań.

Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską. (wers. 14)

Wróćmy do historii, gdy Ewa posłuchała węża i skosztowała zakazanego owocu. Bóg zapytał Adama, dlaczego jadł zakazany owoc, na co Adam odpowiedział, że to Ewa mu go dała. Bardzo często można usłyszeć krytykę Adama, że rzekomo zrzucił całą winę na żonę, ale to nieprawda. Argumentacja Adama polega na tym, że jadł owoc, ponieważ dała mu go żona, kość z jego kości, dana przez Najwyższego jako pomocnica. I być może Adam pomyślał, że z drzewa jeść nie wolno, ale z rąk żony, którą dał Bóg, można. Następnie Ewa powiedziała Najwyższemu: "nachasz asi ani" (wąż mnie skusił). Słowo "skusił" ma

jeszcze inne znaczenie, o czym mówi Raszi. "Asi ani" oznacza "wziął mnie za żonę", "owładnął mną". Zameężna kobieta żyje według prawa męża i odwrotnie, według czyich praw żyje, ten jest jej mężem. Słuchając węża, Ewa symbolicznie wpuściła w siebie prawa węża, prawa grzechu i w ten sposób wyszła za mąż lub trafiła w niewolę grzechu. Teraz, gdy ciało zarażone pożądliwościami węża umarło, nie jesteśmy już pod prawem grzechu, lecz pod łaską. A łaska polega na tym, że objawił się nam prawdziwy obraz Jezui, jakby na wieku arki, i dla każdego człowieka stało się dostępne objawienie Najwyższego.

Dalej Paweł mówi, kontynuując kontrargument, od którego zaczął:

Cóż więc? Będziemy grzeszyć, bo nie jesteśmy pod prawem, ale pod łaską? Nie daj Boże! (wers. 15)

Paweł zakłada, że skoro teraz nie jesteśmy pod władzą grzechu, a pod łaską, wolni od zależności, to możemy robić, co chcemy, a następnie obala to twierdzenie.

Czyż nie wiecie, że komu oddajecie siebie jako słudzy w posłuszeństwo, komu jesteście posłuszni, tego jesteście sługami: bądź grzechu ku śmierci, bądź posłuszeństwa ku sprawiedliwości? (wers. 16)

Jeśli znów zaczniemy żyć według naszych cielesnych pragnień, ponownie znajdziemy się w niewoli. Jeśli będziemy posłuszni grzechowi, to karą za grzech jest śmierć. Jeśli natomiast jesteśmy niewolnikami posłuszeństwa, jeśli wybieramy posłuszeństwo Najwyższemu, to owocem naszego posłuszeństwa, naszej wiary będzie sprawiedliwość.

Ale chwala Bogu, że gdy byliście sługami grzechu, usłuchaliście z serca wzoru tej nauki, której się poddaliście; (wers. 17)

Mówiliśmy już o tym, że Adam stał się wzorem grzechu, z którego kopiowana była ludzkość. I tutaj Paweł używa również wyrażenia τυπον διδαχης (*typon didaches*) – nowa pieczęć nauczania. Mamy możliwość uwolnienia się od pieczęci Adama i przekształcenia w zupełnie inny system operacyjny, w inny sposób myślenia i w inną naukę – naukę sprawiedliwości.

A będąc uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości. (wers. 18)

Powinniśmy przede wszystkim pragnąć tego, co czyni nas prawymi. Jak powiedział Jezua: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam dodane”.

Po ludzku mówię, z powodu słabości waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście wasze członki na służbę nieczystości i nieprawości, aby czynić nieprawość, tak teraz oddawajcie wasze członki na służbę sprawiedliwości, abyście byli uświęceni. (wers. 19)

Ze względu na słabość waszego ciała. Każdy człowiek ma swoje pokusy, z którymi walczy, a Paweł stara się dodać wierzącym otuchy. Wcześniej robiliśmy to, czego sami chcieliśmy, a teraz powinniśmy robić to, czego chce święty Bóg. A Bóg chce, byśmy byli święci, jak On jest Święty, byśmy przeszli przez morze i uśmiercili w sobie Egipt.

Dopóki bowiem byliście sługami grzechu, byliście wolni od sprawiedliwości. (wers. 20)

Kiedy człowiek żyje zgodnie ze swoimi żądzami i wola Boża go nie interesuje, wtedy sprawiedliwość nie ma nad nim władzy.

Jakiż więc wówczas mieliście pożytek z tych rzeczy, których się teraz wstydzicie? Ich bowiem końcem jest śmierć. (wers. 21)

Człowiek, który okazał skruchę, zasmakował grzechu i rozczarował się nim, a Paweł mówi, że trzeba pamiętać, iż żałujemy tego, co robiliśmy wcześniej, ponieważ z takimi uczynkami nie można wejść do Królestwa Bożego, a ich końcem jest śmierć.

Lecz teraz, uwolnieni od grzechu, gdy staliście się sługami Boga, macie swój pożytek ku uświęceniu, a na końcu życie wieczne. (wers. 22)

A ponieważ pokutowaliśmy za grzech i weszliśmy na drogę sprawiedliwości, stając się sługami Boga, nie powinniśmy wracać tam, skąd odeszliśmy z żalem za popełnione czyny. Po co wracać tam, gdzie było źle? Taka jest argumentacja Pawła.

Zapłatą bowiem za grzech jest śmierć, ale darem łaski Boga jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie, naszym Panu. (wers. 23)

Wynagrodzenie, zapłata za grzech to śmierć, jeśli przetłumaczyć dosłownie. W tradycji żydowskiej nazywa się to *schar*. Zapłata za grzech, czyli to, co człowiek zarobił. W przeciwieństwie do tego życie wieczne jest darem. Świętość, sprawiedliwość jest nam dana za darmo, abyśmy w niej wzrastali i żyli.